

Medusa Group, momenty?

Moments at Medusa Group?

Maria Jaksik-Fikus: Pierwszy dzień w Medusa Group i rozmowa z Przemem oglądającym nasze portfolio. Nigdy nie zapomnę, jak Przemo w ciszy oglądał nasze portfolio i powiedział, że mu się podoba, ale jest jeden problem – kobiet nie zatrudniają. Po chwili dodał, że zrobią dla mnie wyjątek. No i tak zostałam z nimi. Będzie już 18 lat.

Tomasz Majewski: Jeden z wielu – jak się okazało – typowych dla Medusa momentów to zaaranżowana przez Przema i Łukasza kłótnia w pracowni w obecności ówczesnego klienta – Artura Rojka. Kuba Pudo zostaje teatralnie zwolniony przez Łukasza. Sytuację widać zza szklanej ściany sali konferencyjnej. Wybucho awantura. Kuba roztrzaskuje klawiaturę o podłogę. Wyraz twarzy Artura – bezcenny.

Ola Rodo: Jednym z bardziej pozytywnych był moment, w którym Łukasz przywiózł nam powiew Jamajki, wjeżdżając przez czarną bramę z opuszczonymi szybami, a z jego samochodu wybrzmiewał na pełen regulator utwór Boba Marleya. Następnie wyskoczył z samochodu z „Yo man! Don't worry” na ustach.

Anna Gołyga: Pamiętam spotkanie z jednym z podwykonawców, z którym dopiero co zawarliśmy współpracę. W trakcie do Pani podszedł Przemo i z kamienią twarzą przedstawił się jako Łukasz Zagała.



Maria Jaksik-Fikus: My first day at Medusa Group and the talk with Przem who was browsing through our portfolio. I will never forget how Przem looked at our portfolio in silence and said he liked it, but there was one problem: they didn't hire women. After a while he added that they would make an exception for me. And so I stayed with them. It will soon be 18 years.

Tomasz Majewski: One of many (as I found out later) typical moments for Medusa was a quarrel in the studio simulated by Przem and Łukasz in the presence of Artur Rojek who was our client back then. Łukasz fired Kuba Pudo in a theatrical manner. All could be seen through the glass wall of the conference room. There was a huge row. Kuba smashed the keyboard against the floor. The look on Artur's face was priceless.

Ola Rodo: One of the most positive moments was when Łukasz brought a bit of Jamaica to us, when he drove through the black gate with rolled-down windows, listening to a song by Bob Marley at full volume. Then he jumped out of the car saying: 'Yo man! Don't worry'.

Anna Gołyga: I remember a meeting with one of our subcontractors with whom we had just started working. During the meeting, Przem approached the lady in question and introduced himself as Łukasz Zagała, keeping a poker face.



Wybucho awantura. Kuba roztrzaskuje klawiaturę o podłogę.

There was a huge row. Kuba smashed the keyboard against the floor.

